

PUŁAWY.

W ziemi lubelskiej, na prawym brzegu Wisły, leżą Puławy. Wyżyna lubelska tworzy tu, na przestrzeni między Puławami a Kazimierzem, malowniczą panoramę. Ku Wiśle spuszcza się stromo pokryte bujną roślinnością stoki. Dalej idą ku rzece

pani o oczach granatowych i czole sklepieniem, pozostawi w Puławach niezatarte i świetne wspomnienie. Początkowo Izabella z Flemingów miała swą siedzibę w Powązkach pod Warszawą. Tu chciała stworzyć ustronie barwne, które miało zaćmić Arkadę księżny Heleny Radziwiłłowej.

Owóz szalety, grotty, kaskady, pieczary powązkowskie miały pobić chatynki arkadyjskie z kryształowymi pułapami. Gdy jednak teren Powązek nie nadawał się do barwnych planów Izabelli Czartoryskiej, wtedy przeniosła swą działalność ku łęgom nadwiślańskim i tu, pobok Końskowoli i Parchowatki, założyła swą rezydencję puławską — owe ognisko życia umysłowego i towarzyskiego, placówkę, co w ciągu pół wieku wywierała wpływ na literaturę i obyczaje.

Sam pałac puławski, pierwotna siedziba Sieniawskich, rozłożony wśród wzgórz i nizin nadwiślańskich, miał od strony rzeki baszty i bastiony, zaś od podjazdu stanowił raczej siedzibę pańską w stylu Ludwika XVI i wczesnego Empiru. Kamienne schody, w dwa skrzydła załamane, schodziły się na pierwszym piętrze. Nad oknami, drzwiami i między

Pałac.

pilastrami, szedł prosty ornament grecki i łączył się u szczytu z tryglifami. Skrzydła pałacu wystawały harmonijnie i otaczały rozległy prostokątny dziedziniec, otoczony fosą i wałami. Brama wjazdowa, w kamieniu wykuta, miała ornament grecki,



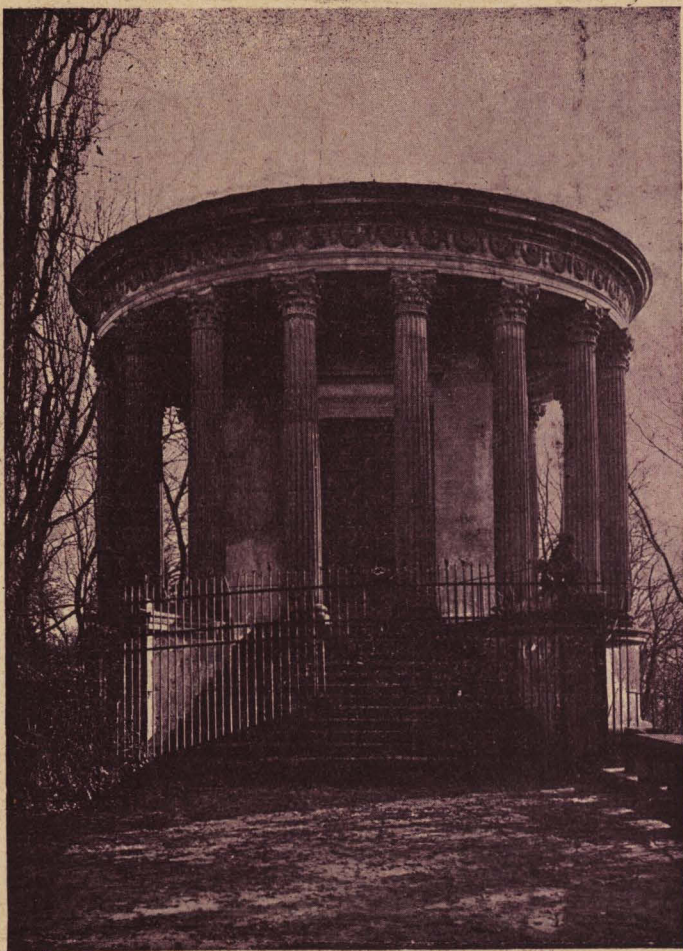
PUŁAWY.

głęboko wyrżnięte jary. Sama nazwa Puław przypomina formą pokrewne nazwy osad nadrzecznych i oznacza łęgi lub ługi. Za Puławami widzimy nadrzeczne sioła Wąwolnicę, Kurów, Końskowolę, Włostowicę, Parchowatkę. Miejsce, gdzie są Puławy, było ongiś własnością Końskich herbu Rawa, po nich przyszli tu Tęczyńscy, potem Zbarascy. Krzysztof Zbaraski stąd wyrusza z licznym orszakiem, by odprawić głośnie poselstwo do Turcji. Po jego śmierci majątek przechodzi do Wiśniowieckich, Lubomirskich, Sieniawskich. Hetman Sieniawski przenosi rezydencję z Końskowoli do malowniczych Puław. Potem Karol XII, przeprowadziwszy się przez Wisłę, każe swym żołnierzom spalić zamek Sieniawskich. Ostatnia z Sieniawskich, Zofja, odbudowuje zniszczoną siedzibę i oddaje rękę hetmanowi Denhoffowi, zaś po śmierci hetmana wychodzi za Augusta Czartoryskiego, wojewodę ruskiego. Już wtedy poczynają się świetne dzieje Puław, które nabiorą szczególnego blasku za syna Augusta Czartoryskiego, Adama, późniejszego generała ziem podolskich. Szczególnie żona księcia Adama, Izabella z Flemingów



PUŁAWY.

Pałac „Marynki”.



PUŁAWY.

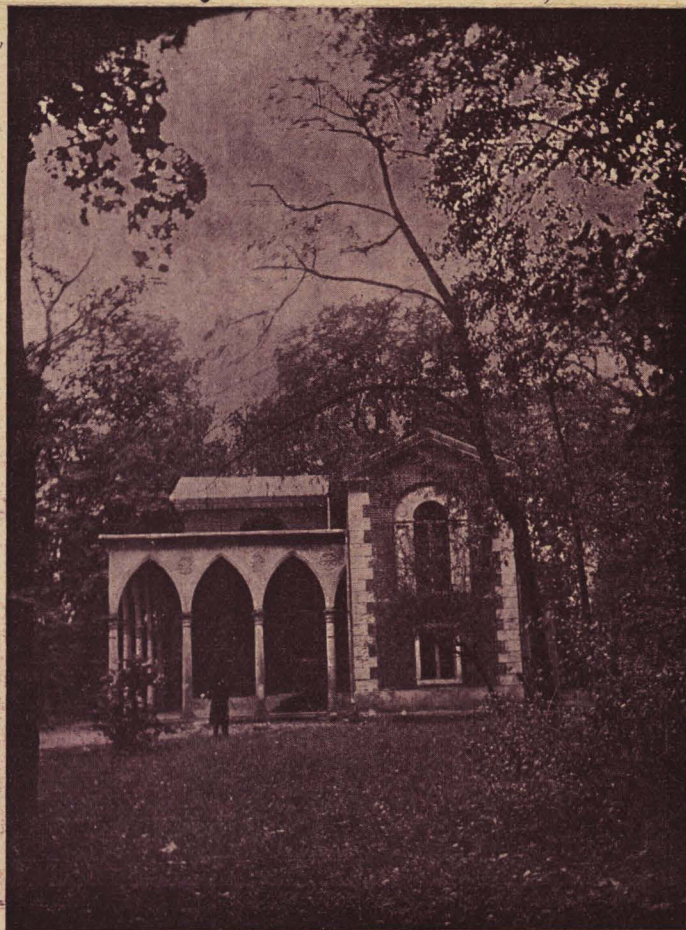
Świątynia Sybilli.

rzeźbiony. Przed bramą most zwodzony, na łańcuchach podnoszony. Przy dziedzińcu cieplarnie z laurami, agawami, kaktusami, między arkadami cieplarni nisze, wnęki, posągi. Cały szereg marmurów, z Carrary pochodzących, przeważnie o tonach różowych i sinych. Były statuy z „Jerozolimy wyzwolonej“, przedstawiające Kloryndę i Tankreda, były też rzeźby żółte, przypominające Pamelę. Na lewo, w niewielkiej odległości od domu, na krawędzi nad Wisłą, kaplica klasyczna o kształtach Panteonu, na prawo świątynia Sybilli. Okrągła, klasyczna o kolumnach żłobkowanych i kapitelach korynckich. Nad kapitelem fryz w girlandy, pod filarami wejście do świątyni. Kolumny stanowiły krużganki, podcienia środkowego gmachu. Opodal Sybilli dom gotycki z ostrołukiem, smukłą arkadą i strzelistym dachem o oknach z rozetami. Dalej domek klasyczny z kolumnadą i portykiem ujętym w ramy symetryczne. Panteon, Sybilla, gotycki dom — stawiane przez nadwornego budowniczego Piotra Aignera. Już potem uczniowie mistrza Aignera wystawili Marynki, klasyczny gmach z balustradą i wieńcami cesarza, dla córki ks. Izabelli Czar-toryskiej, pani Marji Wirtemberskiej.

Owóż wszystkie te Panteony puławskie otoczone były topolami nadwiślańskimi, alejami lipowymi i szpalerami strzyżonemi. Górna część parku miała charakter trochę sztuczny, wymuszony, dolna rozłożona była dziko wśród wąwozów, jarów i zakrętów. Nad jarem były labirynty i wszędzie groty, zapadnie.

W samym pałacu, domu gotyckim i gmachu Sybilli istniały dzieła sztuki, gromadzone skrzętnie przez Czar-toryskich. Były starożytności egipskie, chaldejskie, assyryjskie, fenickie, etruskie, greckie, rzymskie. Przedmioty w złocie, brzoźnie, szkle, terrakocie, marmurze, tkaninach. Pamiątki historyczne, jak złoty krucyfiks Skargi, chorągiew adamaszkowa carów Szujskich, czara kryształowa Stefana Czar-nieckiego, sztandar Kościuszkowski. Galeria obrazów z dziełami mistrzów włoskich, hiszpańskich, francuskich, flamandzkich, polskich. Miniatury na drzewie, kości słoniowej i kartonie. Zbiór rycin polskich—Ziarnki, Falcka, Hondiusa, Dolabelli, Norblina, Płońskiego, Chodowieckiego. Oryginalne rysunki rozmaitych szkół i czasów. W tem 18 własnoręcznych rysunków i akwarel Kościuszki. Archiwum, zawierające skarby rękopiśmienne, sięgające XII wieku—bulla papieża Eugeniusza III dla biskupstwa kujawskiego z r. 1148. Rękopisy statutów Wiślickich i Mazowieckich, „Codex aureus Pultoviensis“ z przełomu XI na XII wiek, „Pontyfikał Erazma Ciołka“ z wizerunkami koronacji Aleksandra Jagiellończyka. Bogata biblioteka po T. Czarckim i księgozbiór pociąg saskiego w Petersburgu, Einsiedela.

Miały owe zbiory puławskie swe koleje zmienne. Po roku 1831 uległy konfiskacie, były zagrabione do Petersburga. Jednak częściowo zostały uratowane, tajemnie przewiezione do Sieniawy, potem muzealne rzeczy powędrowały do Paryża, do hotelu Lambert. Następnie część ich przewieziono do Kórnik, potem od roku 1868 do Krakowa.



PUŁAWY.

Pałac gotycki.

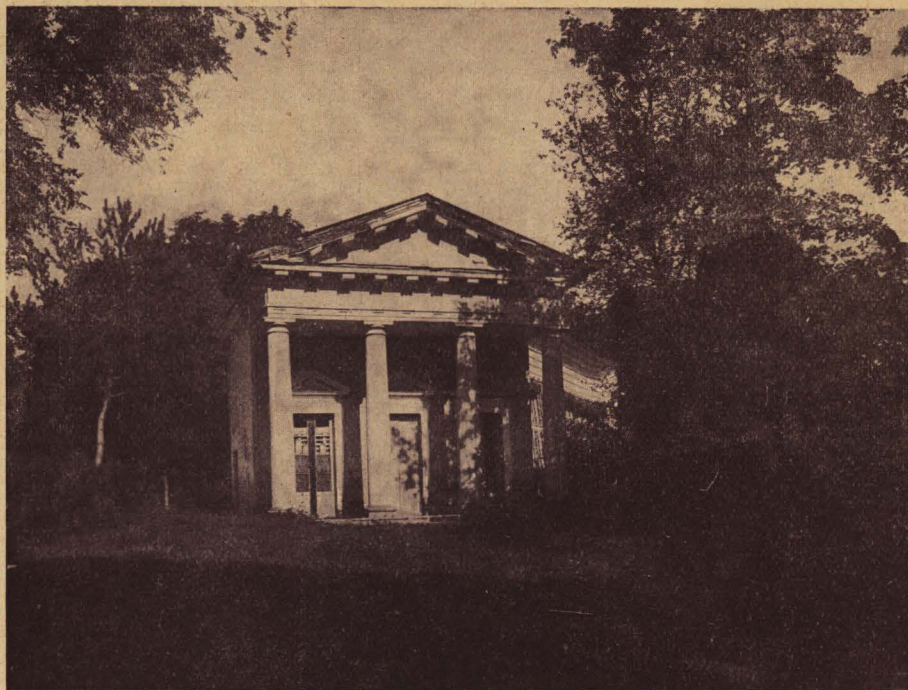
Gdy jednak za czasów Izabelli Czartoryskiej zdobyły pokoje puławskie, to stanowiły tło dla owej atmosfery towarzyskości, owego stylu „puławskiego”. W owej atmosferze mieszkali i tworzyli Julian Ursyn-Niemcewicz, Kajetan Koźmian, ks. Piramowicz, ks. Woronicz, Franciszek Karpiński, Książnin, Zabłocki. Bibliotekarzem był tu Grodeck, potem Łukasz Gołębiowski, Karol Sienkiewicz.

Adam Czartoryski starszy tu układał „Myśli o pismach polskich”, syn jego tu pisał „Barda polskiego” i „Żywot Niemcewicza”, Izabella Czartoryska tu wydała „Pielgrzyma z Dobromilu” i „Myśli o ogrodach”, Marja Wirtemberska — „Malwinę” i „Powieści wiejskie”. Zaś Ursyn Niemcewicz tu rozpoczął „Jana z Łęczyna”, Książnin tu pisał dla teatru „Matkę Spartanę” i „Cyganów”, Tański tworzył swe okolicznościowe obrazki, a Franciszek Morawski pisał przedmowę do katalogu zbiorów Sybilli. Równocześnie drukarnia puławska tłoczyła „pierwszy przekład Hernaniego” W. Hugo i „Pamiętnik o dawnej Polsce” Niemcewicza.

Dodać jeszcze należy, że Czartoryscy założyli w Puławach szkołę dla młodzieży, gdzie się uczyli Dominik Radziwiłł, Leon Dembowski, Haller z Bardjowa, Rudomina, Sapieha, Sieheń, zaś w pensjonacie puławskim dla panien kształciła się Klementyna Tańska, późniejsza Hoffmanowa.

Wojna 1831 roku dotknęła kilkakrotnie Puławy. Tu się biły oddziały z korpusu Dwernickiego i Kosakowskiego, potem odznaczył się tu Julusz Małachowski. Młody ks. Wirtemberski, syn Marji Czartoryskiej, przesłał parkowi puławskiemu przez Wisłę porcję kul armatnich. Miały Puławy swych bardów, o nich układali poematy Książnin, Woronicz, o nich jest poemat niemiecki wydany w Lipsku.

Antoni Urbański.



PUŁAWY.

Mały pałacyk.



PUŁAWY.

Sala muzyczna w pałacu.

ZŁOTE MYŚLI.

Każde zwycięstwo sztuki jest zwycięstwem ducha w krainie przyszłości.

J. SŁOWACKI.

Nie rozwijaj żagli póki kotwica na dnie, bo połamiesz maszty a nie ruszysz z miejsca.

AL. FREDRO.

Musi się prawdę mówić by się też miał pogniewać wszystek świat.

WINCENTY KLUCZBORSKI.

Kto wszedł w podziemie tego otacza ciemność, ale ten nie ma jeszcze prawa przeczyć, że istnieje niebo i słońce, światło i ciepło.

H. SIENKIEWICZ.

Stare prawdy jakby stare monety spadają spuścizną z pokolenia na pokolenie, idą z rąk do rąk, każdy je bierze i znów oddaje nie przypatrzawszy się nawet napisom wytartego pieniążka, ani też wadze i znaczeniu jego.

JÓZEF KREMER.



I. MY CHCEMY SZCZĘŚCIA.

Zdarza się czasem, że ludzie natrafiają na błyszczące złotemi blaszkami złoża złota.

Lotem błyskawicy rozszerza się wieść: Tam... za przepaściami niedostępnych gór... w stepach umarłych... pod lodowcami północy... tam kopią złoto.

I wówczas dzieje się coś dziwnego! Dusze i serca poczynają trawić gorączka złota. Setki i tysiące ludzi porzuca swe dotychczasowe zajęcia, opuszcza dom, rodzinę, siebie i swoich zdaje na łaskę losu... O głodzie, chłódzie i niewygodzie dąży ku górcom przepaistym, czy lodom północy...

Widziano takie rzesze ludzkie. Nie ludzie to już byli częstokroć, lecz cienie, sponiewierane stopą złotego bałwana... Okryci łachmanami, wychudli, jak szkielety, zapałzeni nieprzytomnie przed siebie, nie szli, lecz prześcigali się wzajemnie, kto pierwszy stanie u mety. Konające żrenice jeszcze ogniem wewnętrznym mówiły: „My chcemy szczęścia“!

Na dnie serca ludzkiego spoczywa ten okrzyk stałe. Tylko niezawsze wybucha jak pożar, co na popiół zamienia całe jestestwo człowiecze. Ta iskra pierwotna, zaniecona w raju, tli się bez przerwy. Dzień w dzień, godzina za godziną przebłyskuje w najbardziej szarych ramach życia. Świeci, zagrzewa i zapala, pobudza do czynu każdego człowieka... „My chcemy szczęścia“!

I serce ludzkie tem hasłem żyje. Tym ogniem szczęścia się zapala i tym ogniem często spala. Okrzykiem: „My chcemy szczęścia“! rozpoczyna każdy rok nowy, skargą bolesną: „Nie mamy szczęścia“! zamyka każdy rok stary. Przebiegłszy tysiące dróg w pogoni za nim, jak dziecko za barwnym motylem, powtarza w końcu z poetą:

...Nad przepaścią stoję,
— I nie wiem, gdzie drogi mojej...

(Wyspiański)

Nie wie, gdzie się znajdują drogi szczęścia jego, w jakim idą kierunku...

Ale Ty je znać musisz, Druhu mój i Bracie! Tyś winien jasno zdawać sobie sprawę z kierunku dróg szczęścia, skoro na sztandarach Twej wiary goreje wizja niebios! „Wierzę — powtarzasz codzień — w żywot wieczny“. Opowiem Ci przeto o tych drogach słowami ksiąg Uczzonego, którego wiedzę przyrównano Aniołom...

I zaraz na początku powiem Ci rzecz dziwną! Z anielskich wyżyn widziane, drogi do szczęścia nie idą w dal, lecz w głąb! Nie mieszka szczęście w górach złota, tylko w sercu, spokojnem sercu człowieka!

Jakiego człowieka? — pytasz.

Każdego! — Czy on biały, czarny, czy brązowy, czy jest mędrcom, czy prostaczkiem, władcą czy podwładnym... Każdy musi w sercu swoim szukać i tam znajdzie, znaleźć może szczęście. Tylko Tam, nie gdzieindziej!

Chcesz jasnego stwierdzenia tej prawdy? Weźmij do ręki zegarek!

Dobrze, równo, spokojnie, „szczęśliwie“ chodzi. Nie zacina się, nie staje. Gdyby mógł przemówić, powiedziałaby niewątpliwie, że jest zadowolony, szczęśliwy... Każda wskazówka w nim obiega zakreślone sobie pole — osiąga właściwe sobie *dobro*, — każde kółko dokonywa swego obrotu — osiąga właściwe sobie *dobro*, — ruch sprężyny odbywa się jak należy — osiąga zamierzone sobie *dobro*, — wszystkie składniki razem harmonijnie, zgodnie osiągają jedno, główne *dobro*: dobry, regularny, „szczęśliwy chód“ zegarka...

A ten szczęśliwy chód — powiedz — czy jest poza zegarkiem?

Nie, właśnie w zegarku... W nim samym!

Jestestwo Twoje — to jakby żywy zegar Boży. Tysiące kół i kółek porusza się w Tobie pod naciskiem sprężyny ducha. I każde musi osiągnąć właściwe sobie dobro... I oko, i ręka, i głowa, i pamięć, i wyobraźnia, i serce... wówczas porusza się zadowolone, szczęśliwe. A niech Cię tylko jeden ząb zaboli, — choćbyś zresztą był zdrow — uczujesz się „nieszczęśliwym“... Bo jeden ząbek u kółka nie osiągnął swego właściwego dobra.

Słowem, gdy każda władza Twego ciała osiągnie swe właściwe dobro i każda władza Twej duszy otrzyma swe właściwe dobro, wtedy każda będzie szczęśliwą i Ty cały będziesz się czuł szczęśliwym... Niezależnie od otoczenia. — sam w sobie!

A zresztą otoczenie, warunki Twego bytu, całe pielgrzymstwo — życie Twoje, to przecież podróż! Bystry i rwący uosi Cię prąd... Śmagają wichry, chłoszczą i szarpia burze... Olbrzymi statek napowietrzny wiary znika z Tobą w regionach wieczności.

O ile wybierzesz dobre „towarzystwo“ Wiary; która daje podróżnym gwarancję bezpieczeństwa, o ile nie uronisz bagażu rozumu duszy, uczciwości serca, o ile pieniądz złoty cnót katolickich... roztropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, męstwo, ufność, miłość Boga i bliźniego, cierpliwość, czystość i orli lot ku wyżynom niebios... pozostanie w Twem posiadaniu, o tyle staniesz u kresu podróży szczęśliwie...

Wysiądziesz zadowolony i radosny, — „a radości Twej już nikt Ci nie odejmie“ — zapewnia Pan nasz, Jezus Chrystus.